Nr. 18. | Nakład ... egzempl. dnia 1/5 ... | Tarnów, dnia 1 maja 1927. | Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNOW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Marja Studnicka

Na „3 Maj“

Ponad góry, ponad Tatry leci orzeł biały
Pruje skrzydłem czarne chmury, leci ponad skały
I spogląda w pola — na łąki, rozłogi:
Jakiż piękny kraj nasz cały — kraj ten polski, drogi!

Maj roztoczył swe uroki — ubrał w zieleń pola,
Pług przeorał żyzne niwy — pachnie wiosną rola
A w sercu wesoło — bo rozkute pęta:
Wolny polski orzeł biały — i wolne pisklęta!

Złączył Trzeci Maj swe dzieci miłością i zgodą;
Niech w miłości, bratniej zgodzie wolny żywot wiodą,
Niech czynem — niech słowem — brat pochwala brata
A potęgą bratniej zgody zasłyniem u świata!

Zrównał Trzeci Maj swe dzieci — zrównał wszystkie stany,
Gdy szedł z piersi okrzyk w niebo „Wiwat Król kochany!“
Równy z równym — Wolny z wolnym: „Niech żyje Maj trzeci!“
Bośmy wszyscy Polakami — jednej matki dzieci!

Robert Rydz.

Modlitwa.

Dzisiaj w pokorze błagam Cię o Chryste
O siłę ducha i o serce czyste,
O życie pełne owoców natchnienia
Na Twoją chwałę, dla Twego Imienia...
Chryste, nasz Królu, Wszechstwórco mocarny
Daj mej Ojczyźnie potęgę i siłę
Daj Jej moc, co piorunami błyska!
Niechaj przepadnie prześladowca czarny,
Który chce głosić tu idee zgniłe,
Powstałe z północnego bagniska!

Ojcze nasz — Boże! oto idą dnie
groźne, ciężarne w pożogę i krew,
Huragan północny dmie —
a zachód ryczy jak lew!...
Wesprzyj tron Polski Swą świętą prawicą,
Spłyń Swemi łaski, niech blaskiem zaświecą
Około skroni, która wycierpiała
Tyle katuszy i mąk...
Daj mej Ojczyźnie berło królewskie do rąk,
ażeby niem władała!...
Rozświeć umysły tych, co bluźnią Tobie,
Aby nie legli, jak zaprzańcy w grobie,
Ale jak synowie kościoła Twojego
Wierni i dobrzy!...
By ukochali Drzewo zgonu Twego
I jako rycerze chrobrzy
Ginęli w Twojem imieniu
Wiodąc swe dusze ku zbawieniu!
Oto modlitwa gorąca,
Oto mój serdeczny pacierz:
Boże! niechaj Twa ręka wszechmogąca
Ich błogosławi
I naszą świętą macierz!...

Trzeci Maja jest świętem narodu polskiego jako rocznica wielkiej Konstytucji i świętem Królowej Korony Polskiej.

Pierwszy Maja jest dniem międzynarodowego bałamuctwa komunistyczno-socjalistycznego.

Cały Naród, wszystkie stany, wszyscy uświadomieni robotnicy święcą Trzeci Maja. Kościół, Rząd, wojsko i szkoły, stowarzyszenia łączą się w tym dniu celem oddania hołdu Wielkiej Rocznicy Dziejowej.

Pierwszego Maja obchodzą ci, którzy na wszystko co Polakowi i katolikowi jest święte i drogie — rzucają się z nienawiścią i chęcią zemsty i włóczą się, jak widma rewolucji i rzezi po ulicach — za czerwoną płachtą.

Dwa fałszywe poglądy.

Strasznem przekleństwem zaciążyły nad światem dwa fałszywe poglądy.

One to są źródłem tych ciągłych zamętów i niepokoi, jakie od lat kilkudziesięciu społeczeństwa ludzkie dręczą, one to wywołują częste zaburzenia i rozruchy, one to prowadzą do rozpętania w człowieku najdzikszych namiętności i zamieniają go w zwierzę krwiożercze, one to sprowadzają biedę i nędzę na szerokie masy ludności.

Jakże, tylko dwa fałszywe poglądy miałyby ściągnąć na nas takie klęski? Czy to możliwe? Jest tak jednak rzeczywiście.

Dwa fałszywe poglądy opanowały świat kapitału i świat pracy, świat pracodawców i świat pracobiorców i pchają je do zaciętej walki z sobą. I ta walka ma takie straszne skutki, o których powyżej mowa.

Największym błędem wielu pracodawców jest ich krótkowidztwo. Zdaje im się bowiem, że im gorzej będzie robotnikowi, tem lepiej im samym; że tem większe będą mieli korzyści, im mniejszą będzie miał robotnik płacę, im dłużej będzie pracował. I dlatego starają się go możliwie wyzyskać i nie chcą nic wiedzieć o jego potrzebach i biedzie. Tak są zapatrzeni w własny zysk, że nie widzą niedoli robotniczej, której sami są sprawcami.

A tymczasem w rzeczywistości im lepiej robotnikowi, tem większe korzyści odnosi pracodawca. Doświadczenia wykazały, że tam najpotężniej rozwija się przemysł, gdzie robotnik dobrą ma płacę i pracuje w dobrych warunkach. Gdzie zaś robotnik jest upośledzony, tam też i przemysłowi idzie bardzo ciężko. Przecież Ameryka ma najpotężniejszy przemysł, a tamtejszy robotnik ma takie warunki płacy i pracy, że mu wszyscy inni jego koledzy zazdrościć muszą. Bo też amerykańscy pracodawcy zrozumieli dobrze, że im lepiej ma się ich robotnik, tem i oni będą mieli większe zyski. Przecież ten sławny Ford wszelkie reformy celem podniesienia swych olbrzymich przedsiębiorstw rozpoczyna od tego, że polepsza byt swoich robotników.

Nierozumni bardzo są więc ci pracodawcy, co nie wiążą swego interesu z interesem robotnika. Nie dość na tem. Niebezpieczni to są szkodnicy. Bo ich samolubne stanowisko wywołuje rozgoryczenie wśród robotników, przepełnia ich nienawiścią klasową, sprawia, że nadstawiają oni chętnie uszu najprzeróżniejszym agitatorom, co ich zwodzą i oszukują. To, że tak wielu robotników idzie na lep przewrotowej agitacji socjalistyczno-komunistycznej, jest w pewnej mierze winą zaślepienia wielu pracodawców. Te zaburzenia, rozruchy, przewroty, jakie tak straszne żniwo przyniosły, częściowo i oni wywołali przez swe zachowanie się wobec robotników. Że ci nieraz wprost szałem krwiożerczym zostali ogarnięci, tłumaczy się ich rozgoryczeniem z powodu krzywd, które oni sami albo ich towarzysze ze strony pracodawców doznali.

Tyle szkód wywołuje fałszywy pogląd, jaki wśród pracodawców się rozpowszechnił.

Lecz nie mniej złego wyrządza fałszywy pogląd, któremu hołdują liczne rzesze robotnicze. Wierzą one, że kapitał to ich wróg, ze tego wroga trzeba pokonać, zniszczyć. Łudzą się, że ich szczęście może wykwitnąć tylko na gruzach kapitału. Wypowiadają mu więc walkę zaciętą, nieubłaganą, nie cofając się przed burzeniem podstaw ustroju społeczno-gospodarczego. Czynią zaś to pod wpływem socjalistyczno-komunistycznych nauk.

A tymczasem sami sobie kopią grób. Bo praca nie może obyć się bez kapitału, który jest drugą podstawą gospodarki społecznej. Osłabienie kapitału to osłabienie pracy. Im gorzej się wiedzie się kapitałowi, tem też gorzej wiedzie się pracy. Przecież ta cała niedola robotnicza ostatnich lat, ta okropna klęska robotnicza, co nas wciąż trapi, ma w osłabieniu kapitału swe źródło.

Wiele więc szkodzi robotnikowi ten fałszywy pogląd na kapitał.

Gdyby udało się wytępić te dwa fałszywe poglądy, jakżeby inaczej wyglądał obecnie świat. Ileż to niedoli oszczędzilibyśmy sobie!

Kapitał nie może istnieć bez pracy, bo stałby się martwą bryłą, która nic przynieśćby nie mogła. Ale też z drugiej strony praca bez kapitału byłaby bezbronną. Byłaby tem, co wartki prąd rzeki nie zużytkowany, nie ujęty ręką inżyniera.

Kapitał to narzędzie pracy zdobyte przez wieki wysiłków nie tylko mięśni ale przedewszystkiem myśli, która coraz to nowe sposoby i cele poddaje pracy do wykonania. Kapitał to wynik pracy fizycznej i umysłowej a następnie bodziec do dalszej pracy. Bez kapitału człowiek cofnąłby się do poziomu ludzi pierwotnych.

Musi więc istnieć współdziałanie pracy i kapitału. Głupotą zaś i nonsensem jest niszczenie się wzajemne.

Powie ktoś jednak: Tak, tak, w teorji pięknie te wywody wyglądają, ale praktyka mówi co innego. Otóż prawdą jest, że bardzo często następuje zachwianie równowagi między kapitałem a pracą, ale z tego nie wynika, że to zachwianie musi być stałe i że równowaga nie jest możliwa.

Zachwianą równowagę należy jak najprędzej przywrócić na zasadach etyki chrześcijańskiej.

W jaki sposób jest to możliwem?

Rozwiązanie jest proste.

Ponieważ zarówno praca, jak kapitał są sobie wzajemnie potrzebne, więc winny się porozumieć na tej podstawie, że zysk z produkcji winno się sprawiedliwie dzielić. Robotnik (nie tylko pracujący mięśniami, ale i mózgiem) winien mieć udział w zyskach. Wyjdzie na tem dobrze i sam kapitalista, bo praca tego robotnika będzie wtedy zupełnie inna, gdy się go zainteresuje powodzeniem przedsiębiorstwa. Zyskają więc obie strony na równi.

W Ameryce, w której niema socjalistów ani ustawodawstwa społecznego, zasadę tę dawno rozumiano. I dziś przeciętny robotnik tamtejszy zarabia najmniej 6 dolarów dziennie, jeździ własnym automobilem, ma radjo i telefon we własnym domku.

Dziś tworzy się u nas tylko związki robotników przeciwko pracodawcom, a nie zrozumiano jeszcze, że pracodawcę i pracobiorcę jednego przedsiębiorstwa łączy wiele więcej wspólnych interesów niż np. robotników dwóch konkurencyjnych fabryk, które sobie wzajemnie odbierają pracę.

Ale żeby to zrozumieć i wyciągnąć wnioski, na to trzeba, by jedna i druga strona potrafiła choć na chwilę wyjść poza krąg swych zbyt ciasno i samolubnie pojętych interesów, zrozumieć przeciwnika dotychczasowego... i zapomniawszy o dawnych urazach, podać rękę do wspólnej pracy nad przybliżeniem nowego, świetlanego jutra wszechstanowego braterstwa i dobrobytu.

Obchody 36 rocznicy „RERUM NOVARUM“

w roku bieżącym.

W niedzielę dnia 15 maja upływa 36 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki Papieża Leona XIII. znanej powszechnie pod nazwą „Rerum novarum“. Jak po inne lata, również w roku bieżącym nie będzie organizacji katolicko-społecznej, któraby nie przygotowała choćby w skromnym zakresie obchodu pamiętnej rocznicy. Obchody tego rodzaju są konieczne szczególniej w obecnej chwili, gdy kraj nasz przeżywa taki gwałtowny napór ze strony komunizmu i żywiołów lewicowych. Obchody te popularyzują program Leonowy, walnie przyczyniają się do pogłębienia myśli katolickiej w szeregach pracowniczych. Przeto propagujemy wszędzie ideę urządzania obchodów ku uczczeniu rocznicy »Rerum novarum«. W każdej miejscowości powinien się zawiązać komitet i przygotować obchód, połączony z nabożeństwem, kazaniem i akademją o znaczeniu encykliki »Rerum novarum«.

Zwracamy uwagę organizacji, urządzających obchody na bogaty materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, a mianowice:

1) »Leon XIII. a kwestja robotnicza«, zawiera tekst encykliki z komentarzem posła J. Puchałki.
2) „Socjalizm i Chrześcijaństwo“ — Ks. J. Piwowarczyk.
3) »Towarzyszu na słówko? Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu« nadaje się do masowego rozrzucania.
4) „Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju“ Ks. J. P.
5) „Bolszewizm a Mesjasz żydowski“.
6) »Związki Zawodowe« — Poseł J. Puchałka.
7) »Ubezpieczenie na wypadek choroby« — poseł Puchałka.
8) „Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika“ — Ks. J. Piwowarczyk.
9) „Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny“ — Ks. J. Piwowarczyk.

Przy zamówieniu w większej ilości udziela się wysokiego rabatu. Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie ul. A. Potockiego L. 11.

Na Święto

młodzieży żeńskiej djec. tarnowskiej.

W pamiętny dzień dla całego narodu polskiego, w dniu 3 maja obchodzi Kościół katolicki w Polsce obok święta narodowego z powodu rocznicy Konstytucji 3 maja — święto nie mniej drogie dla każdego Polaka i katolika — święto Królowej Korony Polskiej. Jest to święto patronalne dla wszystkich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej katolickiej w całej Polsce, które obrały sobie Królową Korony Polskiej za swoją szczególniejszą Patronkę i Opiekunkę. Prócz tej Najświętszej Patronki dla wszystkich Stowarzyszeń — poszczególne Związki djecezjalne mają osobne djecezjalne święta patronalne. Takiem świętem patronalnem djecezjalnem dla dj. tarnowskiej jest uroczystość św. Józefa, Patrona Kościoła (Solemnitas s. Joseph, Sponsi B. M. V. et Eccl. universalis Patroni), obchodzona w tym roku przez Stowarzyszenia żeńskie djecezji tarnowskiej w niedzielę 8 maja

Stowarzyszenia żeńskie w dj. tarnowskiej istnieją dopiero trzeci rok. Według statystyki z dnia 31 grudnia 1926 r., było ich w tej djecezji 65 a 2·432 członkiń.

W stowarzyszeniach tych w tym czasie urządzono 561 posiedzeń Zarządu, 806 zebrań ogólnych, 201 obchodów religijnych i 33 narodowych, 199 wspólnych Komunji św. (w 20 stowarzyszeniach odprawiono rekolekcje), 800 wykładów i odczytów, 88 przedstawień amatorskich i 31 wycieczek i pielgrzymek i 13 kursów praktycznych.

W 35 stowarzyszeniach są bibljoteki z 3·504 tomami a 6·170 pożyczającemi, prócz tego są 4 Koła oświatowe, 17 religijnych, 6 abstynenckich, 2 zawodowe, 14 robót ręcznych i 1 kasa oszczędności.

Do stowarzyszenia należą dziewczęta wiejskie i miejskie, zatrudnione w handlu, przemyśle i rękodziele w wieku przeciętnie od 14 — 25 lat. Stowarzyszenia pojedyncze tworzą Związek stowarzyszeń. W stowarzyszeniach pracują jako kierowniczki głównie panie nauczycielki, zakonnice prowadzące ochronki, ziemianki — patronami zaś, mającymi ogólny nadzór i opiekę nad stowarzyszeniem, są zazwyczaj miejscowi księża proboszczowie.

Stowarzyszenie w Tarnowie liczy 85 członkiń czynnych, pracujących przeważnie w konfekcji i przemyśle. Zebrań w roku 1926 odbyło 34, wykładów i odczytów wygłoszono 26. Zebrania odbywają się w klasztorze SS. Ur zulanek. Dużo życzliwości doznaje stowarzyszenie od tutejszej Sodalicji Pań i od klasztoru SS. Urszulanek. Prezeską stowarzyszenia jest p. Fr. Jaworska.

Praca ta, jak dotychczasowe rezultaty pokazują, ma bardzo wielkie znaczenie dodatni pod względem religijnym, moralnym, narodowym a nawet i ekonomicznym. Bez niej odrodzenie i podniesienie wsi polskiej, miasteczek i miast polskich jest niemożliwe. Dlatego każdy, kto może, powinien ją poprzeć!! Jest to naprawdę budowanie Polski od podstaw, ugruntowanych na zasadach Chrystusowych.

Socjalistyczna litość.

Bardzo miękkie serce mają socjaliści. Tylko dziwna jest ta ich litość.

Szczególnemi względami cieszą się u nich wszyscy przestępcy kryminalni, zbrodniarze, awanturnicy, zawadjacy i komuniści. Nad losami tychże nie mogą się oni dość nażalić. Wciąż robią hałasy o krzywdy, które tymże mają się dziać. Niechno który policjant na jakiego złodzieja lub bolszewika palec skrzywi, zaraz podnoszą wielki gwałt. A gdy policja, chcąc stłumić rozruchy, broni użyć musi, bo innego sposobu nie ma, to powstaje wśród socjalistów taki krzyk, jakby ziemia się zapadała. Zaraz idą skargi do władz najwyższych, interpelacje do sejmu, domagające się ukarania surowego tych, którzy spełnili tylko swój obowiązek. Gdy jaki bandyta policjanta zabije, siedzą oni cicho jak truśki, lecz biada policjantowi, jeżeli w obronie dobra publicznego lub własnego życia zrani lub zabije jakiego zbrodniarza. Komuniści i zdrajcy mogą robić, co się żywnie podoba; ale socjaliści nie mają dość słów oburzenia, gdy tamtych władze biorą za kark i osadzają za kratami, by nam Polski nie burzyli. Co to wyrabiali oni, gdy przed kilku laty rozstrzelano w Łodzi jakiegoś żyda—komunistę, który zamordował policjanta! Wprost męczennika uczynili z tego żydziaka. A i ostatnio gwałtownie napadali na rząd, że kazał aresztować posłów-zdrajców.

Myślałby więc kto, że to jest już taka ich natura, że nie mogą patrzeć, jak ktoś cierpi.

Tymczasem ta ich litość bardzo jest wybredna, obejmuje nie każdego.

Otóż w Meksyku dzieją się obecnie rzeczy straszne. Katolicy tamtejsi są prześladowani w najokropniejszy sposób. Rząd i władze wysilają się na największe potworności wobec nich. Przypominają się wprost czasy Nerona. Za nic innego jak tylko za przywiązanie do wiary i Kościoła wrzuca się katolików do więzień, męczy, morduje. A już księża są zupełnie wyjęci spod wszelkich praw. Za iada pozorem rozstrzeliwuje się ich.

Świeżo donoszą z Meksyku:

Władze rządowe miasta Iraputo kazały usunąć wizerunek Zbawiciela, który znajdował się w zagłębieniu kolumny kamiennej, stojącej

S. p. Maurycy Michał Paciorkiewicz.

Życie i prace naukowe.

Ś. p. prof. Paciorkiewicz urodził się w Wielkopolsce, w Niepruszewie dnia 26 września 1873 r. Nauki gimnazjalne odbył częścią w Poznaniu, częścią w Krakowie, gdzie też otrzymał świadectwo dojrzałości dn. 8 czerwca 1894 r. Po roku studjów teologicznych na Uniwersytecie Jagielońskim przeniósł się na wydział filozoficzny tamże i oddawał się przez cztery lata studjom języków i literatur nowożytnych, głównie polskiej i romańskiej, a także niemieckiej. W czerwcu r. 1899 wyjechał do Paryża, gdzie spędził trzy miesiące dla nabrania biegłości w języku; uczęszczał tam na kursa wakacyjne. Z Paryża udał się na uniwersytet fryburski (w Szwajcarji); bawił tam przez dwa semestry 1899-1900.

W tej to katolickiej uczelni nabrał szczególnego zamiłowania do literatury religijnej świata romańskiego, a zwłaszcza wniknął w ducha literatury francuskiej pod kierunkiem prof. Wiktora Giraud'a. Studja te uwieńczył egzaminem z języka i literatury francuskiej t. zw. „degré supérieur“, który uzupełnił w Krakowie dn. 25 listopada 1901 r. i uzyskał kwalifikację do nauczania języków polskiego i francuskiego jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim i francuskim. Po dwóch latach suplentury w szkole realnej we Lwowie, otrzymał stałą posadę w szkole realnej w Tarnowie, gdzie pracował przez lat 17 (1902—1919). Obok pracy zawodowej rozszerzał w tym czasie i pogłębiał studja nad literaturami romańskiemi. Aby to tem łatwiej osiągnąć, odbywał dość częste podróże naukowe, bądź to w czasie wakacyj, bądź też za całorocznym urlopem. Nie mówiąc o podróżach po Belgji, Holadji, Szwajcarji, Anglji. Szkocji, odbytych dla poznania kultury Europy w ogólności, był on pięciokrotnie we Włoszech, trzykrotnie we Francji i raz w Hiszpanji. Szczególniej owocnym był rok 1908-9, bo po paromiesięcznym pobycie we Włoszech spędził zimę w Paryżu, gdzie w Sorbonie i w Collège de France słuchał wykładów i brał udział w ćwiczeniach seminaryjnych wybitnych znawców literatury jak Lanson, Rebelliau, Martinenche (hiszp.), a nadto, jak zawsze, po bibljotekach przygotowywał prace nad literaturą, ogłoszone później. Od lutego zaś r. 1909 do czerwca spędził w Hiszpanji, głównie w Grenadzie i Madrycie, gdzie uczęszczał na wykłady uniwersyteckie; pracując po bibljotekach i studjując życie, wszedł doskonale w ducha narodu i piśmiennictwa, umożliwiając sobie tem samem bliższe poznanie i zrozumienie literatury tego kraju. Bawił też kilka tygodni w Portugalji, by choć pobieżnie poznać i ten kraj romański.

W r. 1919 powołano go na Uniwersytet Katolicki w Lublinie, gdzie w wykładach miał sposobność zużytkować swą obszerną wiedzę. Z obcych języków władał doskonale: francuskim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim, niemieckim, angielskim, rosyjskim i czeskim. Oprócz pracy pedagogicznej tak w Tarnowie jak i w Lublinie, a także po innych miastach, miewał bardzo często odczyty o literaturze polskiej i obcej, o podróżach i na temat problemów społeczno-religijnych; w życiu religijnem, w sodalicji i innych związkach, brał bardzo czynny udział.

Główną jego zasługą — są prace naukowe, jakie pozostawił.

Najważniejszem jego dziełem jest „Bossuet Fenelon“, Warszawa 1908. Autor nietylko przestudjował pisma obu tych wielkich pisarzów i literaturę krytyczną o nich, ale umiał się zdobyć na zupełnie oryginalną syntetyczną charakterystykę porównawczą, opartą na tle epoki; wykazał przekonywująco, jak jeden okres dziejowy Francji kończy się na Bossuecie, a drugi (mimo przeciwne pozory) zaczyna się z Fenelonem. W całem stndjum, nie tracąc z oczu związku obu pisarzów z życiem umysłowem i społecznem epoki, nigdzie pomimo to nie zaniedbał problemów literackich. (D. n.)

Ks. Dr. Jan Wiślicki.

w środku miasta. Osoby bowiem pobożne odkrywały głowę, przechodząc koło tego wizerunku i żegnały się. To było dla władzy miejscowej powodem dostatecznym do uznania tej całkiem prostej praktyki za manifestację publiczną kultu religijnego, zakazaną przez ustawę. Zniszczono więc ten wizerunek i kolumnę, której jednak część jeszcze stoi. Otóż teraz kolumna ta stała się celem pielgrzymek, bo w pozostałym jej fragmencie widzą wierni wyraźnie rysy usuniętego wizerunku. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie i dzienniki pisały, że świętokradztwo, przez rząd dokonane, przyczyniło się do wzmożenia czci Zbawiciela.

Należałoby więc przypuszczać, że wobec takich strasznych zbrodni i takiego podeptania wolności sumienia w Meksyku socjaliści, którzy tak się gorliwie ujmują za zwykłymi zbrodniarzami, zdrajcami i komunistami, będą pierwsi w w potępieniu meksykańskich tyranów.

Gruba to pomyłka.

Właśnie wręcz przeciwnie zachowują się oni. Stawają otwarcie po stronie prześladowców przeciw prześladowanym katolikom. Pochwalają te wszystkie okropności, jakie się w Meksyku dzieją. Gdy cały świat z oburzeniem patrzy na te gwałty i zbrodnie, mają socjaliści nasi tę smutną odwagę bronić ich. Uznawają, że wszystko to jest w porządku. Nie ci okrutnicy są winni, lecz ich ofiary. A co gorsze, szydzą oni i drwią nawet z tych bohaterów-męczenników meksykańskich. Ich piśmidło warszawskie, noszące jakby na urągowisko nazwę „Robotnik“, umieszcza ohydne karykatury, wyszydzające ich a zwłaszcza księży i biskupów.

Posłali oni nawet jednego z swych posłów do Meksyku, by się z bliska dokładnie przyjrzał, jak się takie prześladowania robi.

Tak więc nie wolno według socjalistów tknąć politycznych zbrodniarzy, zdrajców i komunistów, ale wolno pastwić się nad katolikami, wlec ich po więzieniach, torturować, mordować.

Taka jest socjalistyczna litość.

Kwestja żebracza.

(Dokończenie.)

Dotychczas kwestja żebracza idzie u nas zupełnie luzem, bez żadnego unormowania, płynie i rozlewa się jak dziki potok na wszystkie strony, nie doznając żadnego uregulowania, sama sobie wytycza kierunki i nadaje sobie politowania godną formę. Publiczność nie reaguje pozytywnie na jej ewolucję. Ten i ów podnosi skargę na włóczących się dziadów oraz wykpigroszów, narzeka na nich, złości się, a ogół pozostaje obojętnym na to niepożądane zjawisko społeczne i nic nie robi, aby je ująć w ręce i pokierować niem tak, jak tego domaga się godność człowieka i dobro społeczeństwa. A przecież na to powinnyby się znaleść środki odpowiednie i zaradcze A gdzie ich szukać?

Najpierw Zarząd gminny naszego miasta, zajmując się bezrobotnymi, powinien poświęcić nieco uwagi szeregom żebraczym i zająć się ich losem. Boć i one rekrutują się z obywateli miasta, a więc mają pewne prawo do opieki społecznej. Przecież podatki komunalne składane przez ludność miejską uwzględniają i tą potrzebę. A więc Magistrat nasz winien z tytułu swego powołania zainteresować się osobami skazanemi na żebractwo, skontrolować ich rzeczywiste ubóstwo i bezsprzecznie zaliczonym do tej kategorji przyznać stałą zapomogę gminną, któraby im zastąpiła i wyrównała jałmużnę zbieraną wśród powszechnych utyskiwań po domach.

Prawda, że ten sposób rozwiązania kwestji żebraczej i usunięcia jej z widoku publicznego pociągnąłby pewne, stałe wydatki, ale one będą mogły być pokryte częścią z opodatkowań na to już wybieranych a częścią z opodatkowań dobrowolnych, na które chętnie zgodzi się publiczność, jeżeli będzie pewną, że już jej nikt po domach i na ulicach o słuszne wsparcie nagabywać nie będzie, oraz że uprawianie fachowego żebractwa publicznie będzie zabronione.

Jeżeli zaś Magistrat nie chciałby obarczać się kłopotami w ten sposób, to albo przynajmniej prawdziwym żebrakom wyda legitymacje uprawniające ich do podejmowania zawodowej kwesty, albo zastąpi się przez jakiś inny czynnik uzdolniony do tego. A tym czynnikiem mogłoby być jakieś Towarzystwo filantropijne, króregoby u nas nie powinno zabraknąć.

Jeśli u nas istnieje Towarzystwo dla ochrony zwierząt, to niepodobna, by się coś podobnego nie zorganizowało dla opieki prawdziwego żebractwa. Ale prawda, mamy już takie Towarzystwo. Jest niem konferencja św. Wincentego, zajmująca się niedolą materjalną. Taka piękna misja! Czyby Ono nie mogło przyczynić się do zlikwidowania żebraniny publicznej w naszem mieście, przynoszącej wstyd naszym stosunkom i pozostawiającej nas daleko poza obcymi, którzy już dawno tę sprawę należycie, w powyższym duchu unormowali. Czy Ono nie mogłoby w tym względzie wyręczyć naszego Magistratu i przejąć jego akcję na Siebie? Co Ono właściwie robi i czem się zajmuje? Jakie są Jego agendy? Kto niem kieruje? Możeby Szanowna Redakcja była łaskawą poruszyć tę sprawę na łamach »Naszego Głosu« i poinformować nas dokładniej o tem Towarzystwie św. Wincentego, które jest tak obecnie na czasie a jednak tak mało daje znaków życia o sobie, za co bylibyśmy Jej naprawdę bardzo zobowiązani. **N.**

Od Red. Owszem! Zwrócimy się niebawem do Zarządu wspomnianego Towarzystwa i poprosimy Go o użyczenie nam odnośnych wyjaśnień.

O boiska dla młodzieży.

Dzięki Bogu ludzie coraz lepiej rozumieją wielką doniosłość ćwiczeń sportowych i gimnastycznych, uprawianych nie w zaduchu i w zapowietrzonej sali, ale na wolnem powietrzu, w promieniach wesołego słońca. Przekonani o nieocenionym wpływie takich zajęć na siły człowieka, starają się na tej zasadzie zdrowotnej wychowywać młode pokolenie, aby je stopniowo, ale systematycznie doprowadzić do tężyzny fizycznej. Ten kierunek wychowawczy występuje obecnie powszechnie na świecie, w Europie i Ameryce a spotyka się z gorącym poklaskiem i ze strony Kościoła katolickiego, który przez usta niedawno zmarłego, wiekopomnego Piusa X. wyraził mu gorące pochwały oraz usilną zachętę do dalszych postępów na tem polu a w obecnym Namiestniku Chrystusowym znalazł rozmiłowanego i niestrudzonego zwolennika, którego — jak wieść niesie — dostojny Klub Angielskich Alpinistów zaliczył za to pomiędzy swoich honorowych członków.

Na czoło tego prądu wybiła się dzisiaj chlubnie Szwecja, święcąca niezaprzeczalne triumfy swoim systemem gimnastycznym, który ma wpływać bardzo korzystnie na formę ciała, oraz na rozrost i na sprawność muskułów. Ale i u nas zaznaczyło się ożywienie i ruch w tej dziedzinie. Patronowały mu zwłaszcza nasze wielce pod tym względem zasłużone gniazda Sokole, które podtrzymywały bardzo usilnie ćwiczenia gimnastyczne i rozbudzały zapał do nich wprawdzie w ograniczonej formie, ale za to rozwijały je tak wspaniale, że na swoich wzlotach Sokolich wzbudzali zachwyt i szczery entuzjazm u swoich widzów nietylko fantazyjnym malowniczym strojem, swoją powagą, śliczną postawą i podziwu godną sprawnością, ale i tą wielką ideą patrjotyczną, jaką w czasie niewoli narodowej rozbudzali usilnie i krzewili w łonie naszego społeczeństwa a zwłaszcza wśród jego młodszych latorośli o ponownym a majestatycznym wzlocie naszego Orła Polskiego nad dawnem dziedzictwem Piastów i Jagiellonów. Ich hasło z biegiem lat płynęło z gniazd Sokolich coraz żywiej i żywiej na wsze strony polskie i doczekało się tego sukcesu, że pod jego tchnieniem i między innymi z nich wyszły niedawno Legjony, co niemało przyczyniły się do zmartwychwstania Ojczyzny, a zarazem wyrobiło taki nastrój wśród naszej młodzieży, że liczne jej zastępy, oceniając bezsprzeczną wartość zawodów gimnastycznych oddały się im z wielkiem zamiłowaniem, zamieniając zwykłą musztrę gimnastyczną na zabawy ruchowe pod gołem niebem, urządzane czyto w postaci ślizgawek czy różnych rozrywek fizycznych, mających na celu rozwój młodych organizmów zapomocą ulubionych zajęć i pobytu na świeżem powietrzu a równocześnie wzmocnienie sił duchowych i zmysłu orjentacyjnego, nieodzownego w ich dalszem życiu. W ślad za tym kierunkiem poszło zakładanie boisk dla ćwiczeń młodzieży.

I nasze miasto nie pozostało na uboczu tego zjawiska, ale wzięło w niem żywy udział. Co prawda, to poniekąd prym tu wiodą obywatele mojżeszowego wyznania, bo otworzyli w powojennej dobie dwa poważne środowiska dla tego sportu, w nader dogodnych punktach miasta, a to przy ul. Seminaryjskiej naprzeciw gmachu Banku Polskiego oraz obok wojskowej Strzelnicy i tam młodzież żydowska, oddaje się sportom wszelkiego rodzaju, harcuje z orjentalnym zapałem i przyznać trzeba, z rzetelną pochwałą, ćwiczy bardzo gorliwie w cieplejszej porze roku, już od wczesnego ranka obok junackich samsonów swoje rasowe dziewoje, które mają podobno nieraz odnosić palmę zwycięstwa w zawodach ze swymi rywalami. I dobrze, że tak jest, że młodsi oddają się chętnie tym zajęciom miłym i zdrowym, bo niemi niemałą oddają usługę swojej pomyślności doczesnej.

Ale za to nasza młodzież katolicka nie może się pochlubić takiemi faworami ze strony swego społeczeństwa, które nieco obojętnie zachowuje się wobec tej sprawy. Na tem polu również cierpi ona pewne upośledzenie. Mało bowiem ma placów dogodnych i odpowiednio urządzonych na ten cel dla siebie. Zdaje się, że nie będzie ich więcej nad kilka. I tak duże boisko opodal stacji kolejowej stoi na usługi Sokoła I. i Tarnovii. Niewielkie i wzorowo urządzone posiada Gimnazjum III. a tak samo i Gimnazjum II, mające pod tym względem dogodne warunki. I to — sądzę — jest wszystko. Ale wobec tylu szkół miejscowych, liczących tysiące młodzieży, „cóż to jest dla tak wielu?“ dok. nast.

Ze spraw miejskich.

Protegowanie hodurowców przez Magistrat.

Od dłuższego czasu żalą się robotnicy miejscy, którzy nie są hodurowcami, że są gorzej pod każdym względem traktowani, niż zaufani p. Ciołkosza i apostoły Hodura. Apelujemy tą drogą do p. burmistrza Dr. Kryplewskiego, mającego w Tarnowie opinję człowieka uczciwego i sprawiedliwego, by wglądnął w tę gospodarkę p. Ciołkosza i położył kres tej propagandzie sekty amerykańskiej na gruncie tarnowskim. Katoliccy obywatele m. Tarnowa nie na to płacą podatki miejskie, by p. Ciołkosz za ich pieniądze uprawiał przez protegowanie jednak propagandę sekty a równocześnie i swojej partji. Jeżeli chce to robić — to niech czyni to ze swoich pieniędzy.

Nie chcielibyśmy także, by w mieście mówiono, że p. Kryplewski czyni tylko to, co mu p. Ciołkosz każe, chcemy w nim bowiem widzieć człowieka samodzielnego, dbającego tylko o dobro miasta.

Gdzie będzie nowy cmentarz kat.?

W Sobotę dnia 23 kwietnia członkowie miejskiej Komisji cmentarnej zwiedzali w towarzystwie p. burmistrza Kryplewskiego, znawcy prof. Dr. Rożańskiego i pp. inżynierów miejskich projektowane miejsca pod nowy cmentarz katolicki: przy ul. Chyszowskiej, pod Piaskówką i pod Krzyżem. Miejsce bowiem przed wojną wyznaczone na cmentarz przy ulicy Chyszowskiej z wielu powodów nie nadaje się na nowy cmentarz. Według zdania wielu najodpowiedniejszem na cmentarz byłoby piaszczyste wzgórze pod piaskówką. Za tem też miejscem wypowiada się prezes Komisji cmentarnej, prof. Gutowski. Zapraszamy naszych Czytelników do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Komuniści w Tarnowie.

W tych dniach odbyła się w Krakowie rozprawa przeciw niejakiemu Holzerowi, religji mojżeszowej o agitację komunistyczną. Holzer w roku 1923 wraz ze swoimi współwyznawcami Königsbergiem i Pickerem był oskarżony o zbrodnię szpiegostwa i skazany na 1 rok więzienia. Otóż do ręki władz dostały się własnoręczne zapiski owego szpiega-komunisty Holzera, w których to zapiskach stwierdza Holzer, **że w Tarnowie należą do Związku Komunistycznego robotnicy cegielniani, kolejarze i członkowie Związku zawodowego „Igła“ i że rozpoczęła się praca około zorganizowania sekcji komunistycznej wśród młodzieży.** Dawno już słuchy chodzą po Tarnowie i Polsce, że w Tarnowie rozwija się coraz silniej komunizm, idący ręka w rękę z tutejszą partją socjalistyczną i jej osławionym przezesem p. Ciołkoszem, asesorem miejskim. Wszak cały „Bund“ tarnowski jest bardzo silnie nastrojony komunistycznie a to przecież najwierniejszy sojusznik p. asesora Ciołkosza i p. radnego Żarka. Obecnie, stwierdzenie tego rozwoju komunizmu w Tarnowie mamy w zapiskach szpiega Holzera.

»Naprzód« stale utrzymuje, że P. P S. jest wszędzie na wojennej stopie z komunistami. Nie wiemy jak jest gdzieindziej, ale w Tarnowie socjaliści są w najlepszej z nimi zgodzie i spółce. Wszędzie też gdzieindziej w Polsce komunizm bywa zwalczany, a w Tarnowie niektórzy radni i asesorowie miejscy chcą »Bundowi« dawać place pod budowę domu, by mieli gdzie agitację swoją przeciwko państwu polskiemu uprawiać.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Zamieszanie **w Chinach** wzmogło się z powodu powstania trzech rządów. Na razie sytuacja niejasna. Rosja ze swej strony czyni również wszelkie możliwe wysiłki, by zamęt podtrzymać, aczkolwiek znajduje się w gorszem położeniu, wobec ujawnienia dokumentów, zabranych w ambasadzie w Pekinie, z których wynika, że rzucała ona setki tysięcy dolarów na przekupywanie generałów chińskich. Już kilku dygnitarzy z tego powody stracono.

W Japonji przyszło do wielkiego przesilenia finansowego. Skutkiem przesilenia ogólno państwowego powojennego i następujących często po sobie dotkliwych trzęsień ziemi, rząd japoński musiał zastosować ograniczenia w handlu z zagranicą, czego następstwem był upadek wielkich banków międzynarodowych japońskich, który pociągnął za sobą inne banki. Wobec tego rząd musiał ogłosić trzytygodniowe moratorjum, w czasie którego nie wolno nic wypłacać z wyjątkiem długów publicznych i płac robotniczych. Ile rzeczywiście stracono, dotąd nie ustalono; w każdym razie straty wynoszą kilka miljardów zł., nie mówiąc już o tem, że muszą być nowe straty wobec zamknięcia kredytów dla przedsiębiorstw przemysłowych i z powodu wypuszczenia coraz więcej niepokrytych banknotów.

Meksyk. Rząd Callesa polecił aresztować arcybiskupa Morą del Rio i pięciu wysokich dostojników duchownych archidiecezji meksykańskiej z powodu rzekomej agitacji przeciwrządowej. Aresztowanych, mimo iż są obywatelami meksykańskimi, wysiedlono z kraju, odstawiając ich do granicy Stanów Zjednoczonych.

Anarchja i bandytyzm szerzą się w zastraszający sposób. Aby uwagę odwrócić od swych rządów, rząd Callesa i gazety socjalistyczne obwiniają o to katolików.

Nikt jednak w to nie wierzy. Że rząd nie czuje się pewnym świadczy to, że wstrzymano konfiskatę majątków amerykańskich bez odszkodowania. Równocześnie rząd Callesa robi dobre miny do Europy i zaprasza rolników z Polski, Węgier, Włoch i Niemiec do kolonizacji rolnej. Oczywiście, że tylko warjat mógłby się tam wybierać wobec stosunków bolszewickich, jakie tam panują.

Austrja. Wybory do parlamentu austrjackiego nie zmieniły dotychczasowego składu rządu. Kanclerz ksiądz dr. Seipel pozostanie na czele rządu. Socjaliści zyskali 3 mandaty. Zwycięstwo więc socjalistów, o którem trąbi „Naprzód“ jest żadne, zwłaszcza gdy się zważy, iż socjaliści przyznają się, iż na akcję wyborczą rzucili 1.200.000 szylingów, które jak zarzuca „Neue Freie Presse“ dobyto z kasy miejskiej Wiednia, gdzie socjaliści rządzą.

Wobec polityki Włoch okrążającej **Jugosławję,** zmuszona została ta ostatnia do pertraktacji z Turcją i Grecją celem zawarcia przymierzy obronnych.

Wybory do rady miejskiej **w Antwerpji (Belgja).** które odbyły się przed kilkunastu dniami, przyniosły zwycięstwo liście katolickiej. W przeciągu ostatnich pięciu lat katolicy bejgijscy postawili szkolnictwo tak wysoko, że zjednali sobie uznanie i poparcie nawet ze strony socjalistów. Powodem zmiany dotychczasowych wrogich nastrojów było zrozumienie, że jedynym wałem obronnym przed wdzierającym się komunizmem, jest szkoła, prowadzona w duchu religijnym. Dlatego też w uznaniu tej narodowej pracy, zarówno liberali, jak i socjaliści, oddali swe głosy na prezydenta miasta, wystawionego przez organizację katolicką.

Narody południowej Słowiańszczyzny obchodzą uroczyście piędziesięciolecie wojny rosyjsko-tureckiej, która była początkiem odrodzenia i powstania państw południowej Słowiańszczyzny.

Z POLSKI.

Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie wydzielenia **państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie** z ogólnej administracji państwa w samodzielne przedsiębiorstwo oparte na zasadach rozporządzenia prezydenta Rzplitej o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

Minister pracy i opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrem skarbu nową instrukcję w sprawie **doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych,** z ważnością od 1 maja b. r.

W najważniejszych punktach instrukcja postanawia: Zapomogi pieniężne wydawane będą tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, bez różnicy płci, którzy ukończyli 18 lat, których stosunek najmu pracy rozwiązany został nie wcześciej jak 1 stycznia 1923 roku i których ostatni zarobek miesięczny nie przekraczał 500 złotych. Jednorazowa zapomoga wynosić będzie dla pracownika umysłowego samotnego 30 procent ostatnio pobieranego zarobku, obarczonego rodziną, złożoną z 1 lub 2 osób 35 procent, obarczonego rodziną, z 3 do 5 osób 40 procent, powyżej 5 osób 50 procent ostatnio pobieranego zarobku z tem jednak zastrzeżeniem, że najwyższa zarobku samotnego jest 150 złotych, obarczonego rodziną, złożoną z 1 do 2 osób 185 złotych, dla pozostałych 200 złotych.

Ostatnio minister oświaty wydał okólnik **w sprawie języka urzędowego w szkolnictwie.** Uznaje on wprawdzie język polski jako państwowy za obowiązujący, zezwala jednak np. na używanie obcego języka przy napisach, ogłoszeniach, świadectwach i pieczęciach szkolnych. Na podania i pisma odpowiedzi mają być udzielane w języku wnoszonych podań, język obcy dopuszczalny jest również na posiedzeniach rad pedagogicznych. W szkołach prywatnych z niepaństwowym językiem wykładowym dozwala się na prowadzenie całej administracji w języku nauczania. Okólnik powyższy nie wspomina zupełnie, na jakim terenie ma obowiązywać.

Wszystkie pisma obiegła **notatka**, że rząd ma **uznać** wszystkie **sekty religijne** znajdujące się na terenie Polski.

KRONIKA.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ w TARNOWIE. Wyjechała z Tarnowa do Warszawy delegacja w osobach p. Starosty Krupińskiego, burmistrza Dr. Kryplewskiego, pułk. Dragata i pana Karola Nowaka, kupca, celem zaproszenia p. Prezydenta Mościckiego na uroczystość poświęcenia sztandaru 16 pp. Uroczystość ta odbędzie się 26 maja. Prezydent zabawiłby nadto 27 b. m , celem oglądnięcia terenu pod mające powstać fabryki związków azotowych.

PORY ROKU. Cztery obrazy układu prof. J. Cholewskiego z muzyką, tańcami i śpiewami odegrają uczniowie II. Gimnazjum ze współudziałem uczennic pryw. gimn. żeńsk. im. Orzeszkowej — w sobotę i niedzielę 30 kwietnia i 1 maja wieczorem o godz. 7·30 w sali Sokoła I.

Z KASY CHORYCH. Wobec unieważnienia przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wyborów uzupełniających do Zarządu Kasy Chorych z 28 lutego b. r., zwołany został 28 kwietnia Zarząd Kasy, na który p. Ciołkosz i dyr. Kasy p. Mildner prawem kaduka socjalistycznego zaprosili unieważnionych członków Zarządu a nie zaprosili wszystkich członków dawnego Zarządu, wobec czego posiedzenie rozbiło się. Niezadowoleni z protestu socjaliści i bundowcy wnoszą przeciw unieważnieniu rekurs. Rekurs ten nie wstrzymuje nowych wyborów, które wkrótce będą zarządzone.

Zapewnienia więc p. Ciołkosza i radość przedwczesna, że rekurs utrzyma nieprawnie wybrany Zarząd przy władzy spaliły na panewce.

WYSTAWĘ rysunków Kursu dwuletniego murarsko-ciesielskiego zwiedzać można bezpłatnie w dniu 1 maja b. r. w szkole im. Kopernika od g. 10—12. **Szypuła**, kier. kursu.

KANAREK JEST INWALIDĄ. W związku z artykułem umieszczonym w poprzednim numerze „Naszego Głosu“ zgłosił się p. Kanarek i przedstawił nam dokumenty, że jest 20 % inwalidą. Pozostałaby więc jeszcze sprawa, czy rozporządzenie określające, iż do uzyskania koncesji szynkarskiej potrzeba 35% niezdolności do pracy obowiązuje nadal.

NOWY EKONOM FOLWARKU MIEJSKIEGO W KLIKOWEJ, fachowiec-rolnik, p. asesor Ciołkosz jeździ sobie wesoło nowo sprawionym eleganckim wózkiem, zaprzężonym w parę koni i rządzi... W ten sposób miasto postanowiło zmniejszyć deficyty, jakie od wielu już lat przynosi gospodarstwo na tym folwarku. Ciekawe jest jak prędko przyjdzie p. Ciołkosz na Radę z propozycją nowych podatków.

PODOBNO OSTATNI GRABARZ zmarł rażony przy odkryciu zwłok. Podobno nauka hygjeny twierdzi na podstawie zdobytych doświadczeń, że płytkie grzebanie zwłok jest rozsadnikiem chorób. Ale to nie dotyczy Tarnowa. Na granicy Pogwizdowa i Krzyża jest cmentarz dla ubogich i obok miejsce do grzebania zwierząt przez rakarza miejskiego a stamtąd daleko na okolicę rozchodzi się trująca woń z powodu płytkiego zakopywania zwłok. Ponieważ tamtędy prowadzi droga do Krzyża, więc wiatry zachodnie najczęściej u nas wiejące niosą przechodzącym, czy przejeżdżającym ten przykry zapach.

BUNDOWCY ROZBILI WIEC żydowski, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w domu gminy wyznaniowej. Wiec był zwołany przez Zjednoczony Komitet żydowski celem omówienia sytuacji przedwyborczej. Bundowcy krzykiem i parciem na prągnących przemawiać nie dopuścili do głosu sjonistę dr. Spana, ale też i przeciwnicy nie dali mówić bundowcowi Batistowi. Przemawiali tylko krótko dr. Mütz, dr. Silbiger. Ponieważ dla miłej zgody zgodzono się na wybór dwóch przewodniczących z różnych partyj politycznych, więc rezultat był ten, że kiedy jeden przewodniczący chciał zebranie rozwiązać, drugi chciał je kontynuować. W rezultacie musiał wiec rozwiązać komisarz policji.

ARTYKUŁ WSTĘPNY „HASŁA“ czwartkowego, traktujący o akcji przedwyborczej zjednoczonego Komitetu polskiego roi się od kłamstw, oszczerstw i domysłów, jak to zwykle bywa, gdy ktoś w czem nie bierze udziału, a potem bawi się w krytyka, prubując nadto w dalszym ciągu macić opinję publiczną przyczem za kupą frazesów maskuje „Hasło“ dalej troskliwie polityczne oblicze, co jest mu zresztą do twarzy. Od początku bowiem istnienia szuka poplecników w społeczeństwie i stosownie do wiania wiatru — krytykuje to jedną to drugą stronę. Z tego powodu enuncjacje „Hasła“ stały się coraz mniej poważne i nikt się z niemi nie liczy, zwłaszcza że i śmiałe a nie prostowane rewelacje „Głosu Publicznego“ ośmieszają doszczętnie wydawców „Hasła“.

ZBIÓRKA urządzona na budowę Domu Związkowego Robotników katolickich, 24 b. m. przyniosła na czysto 243 złotych. Kwota ta została umieszczona na książeczkę oszczędnościową Składnicy Kółek Rolniczych. Przy tej sposobności Wydział „Pracy“ dziękuje serdecznie Paniom i Panom, zbierającym składki na powyższy cel w warunkach tak niekorzystnych.

Tarnovia — Biała-Lipnik 3:3 (1:1)

Gra piękne prowadzona przez obie strony. Bramki strzelili dla Tarnovii: Smoczek 2 (1 z karnego) Niedzielski 1.

Metal — Sandecja 3:1 (2:1).

Samson — Jutrzenka 0:0.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 18. (Rok III.) – Zawiera:

Na Trzeci Maj.

Dwa fałszywe poglądy.

Obchody 36 rocznicy „Rerum Novarum.“

Na święto młodzieży żeńskiej djec. tarnowskiej.

Socjalistyczna litość.

Życie i prace naukowe ś. p. Prof. Mich. Paciorkiewicza

Kwestja żebracza.

O boiska dla młodzieży.

Protegowanie hodurowców przez Magistrat

Gdzie będzie nowy cmentarz katolicki.

Komuniści w Tarnowie.

Co tydzień niesie. Kronika

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.

Nasz Głos

Nr. 18. (Rok III.) - Zawiera:

Na Trzeci Maj.

Dwa fałszywe poglądy.

Obchody 36 rocznicy „Rerum Novarum".

Święto młodzieży żeńskiej diec. tarnowskiej.

Socjalistyczna litość.

Życie i prace naukowe ś. p. Prof. Mich. Paciorkiewicza.

Kwestja żebracza.

O boiska dla młodzieży.

Protegowanie hodurowców przez Magistrat.

Gdzie będzie nowy cmentarz katolicki.

Komuniści w Tarnowie.

Tydzień niesie. Kronika.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.